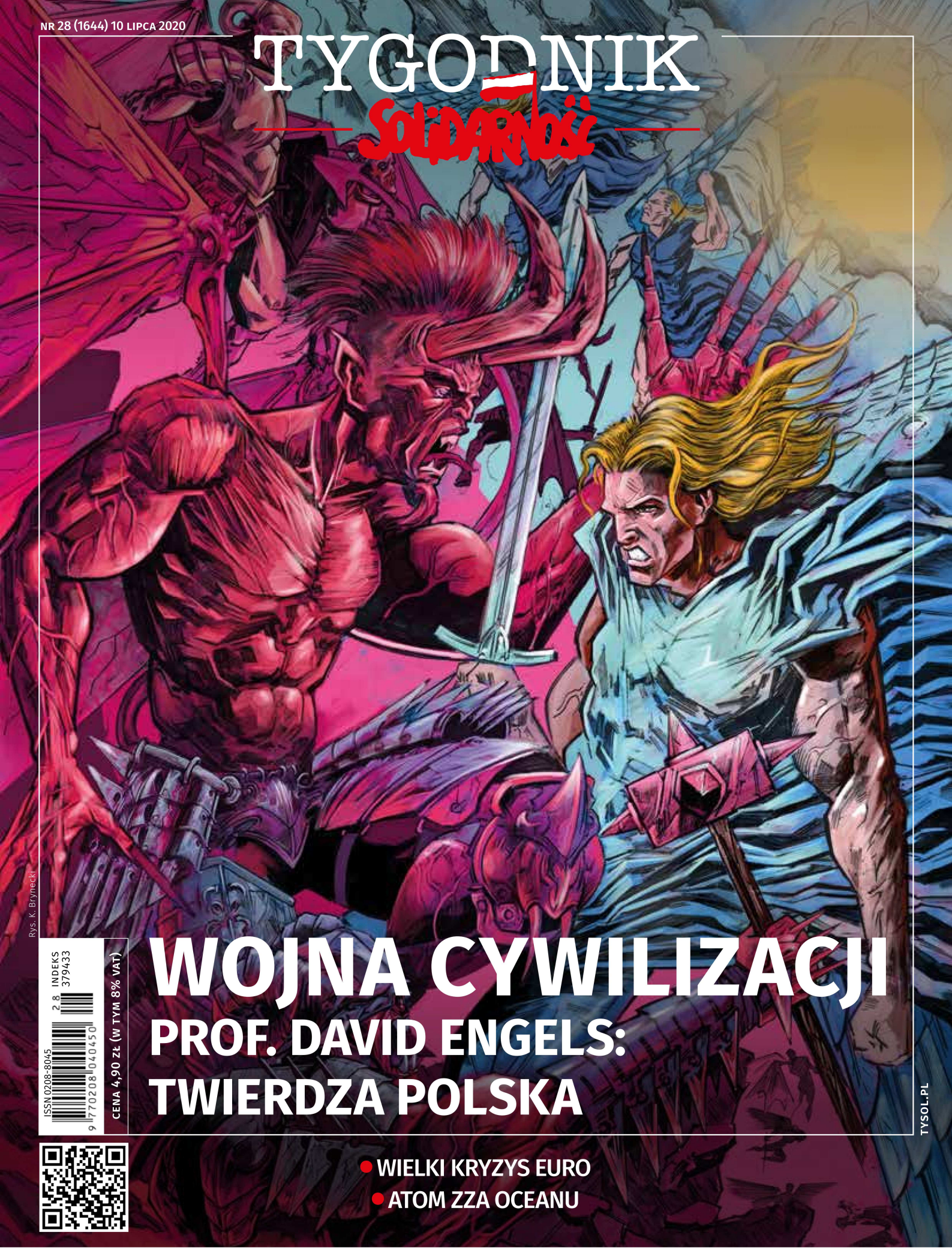
NR 28 (1644) 10 LIPCA 2020

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ



Rys. K. Brynecki

WOJNA CYWILIZACJI

PROF. DAVID ENGELS: TWIERDZA POLSKA

- WIELKI KRYZYS EURO
- ATOM ZZA OCEANU

ISSN 0208-8045
INDEKS 379433
CENA 4,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

TYSOL.PL

Twierdza Polska



Fot. arch. D. Engelsa

– Przemoc, która wybucha teraz przeciwko wszystkiemu, co uosabia tożsamość Zachodu – przeciwko kościołom, pomnikom, dziełom literatury klasycznej, językowi – jest nieuniknionym rezultatem lewicowych i liberalnych przygotowań. A jesteśmy dopiero na początku – mówi prof. **David Engels**, belgijski historyk starożytności i filozof, badacz kryzysu tożsamości Europy, wykładowca Instytutu Zachodniego w Poznaniu, w rozmowie z **Jakubem Pacanem** i **Cezarym Krysztopą**.

– Ciągle ktoś nas o to pyta, może warto wyjaśnić. Pan profesor z „tych" Engelsów?

– Ludzie często mnie o to pytają. A odpowiedź brzmi: nie, moja rodzina nie ma związku z Friedrichem Engelsem, przynajmniej na ile można to sprawdzić na moim drzewie genealogicznym, sięgając w przeszłość do XVIII wieku. Ponadto „Engels" nie jest rzadkim nazwiskiem na zachodzie Niemiec i na wschodzie Belgii, skąd pochodzę. Nie mam pewności co do etymologii nazwiska: może istnieć związek z niemieckim słowem „anioł" („Engel"), ale być może również z holenderskim słowem „angielski" („Engels").

– Obalanie pomników, „reformy" językowe, przemoc na ulicach. Co się dzieje na Zachodzie?

– Te wszystkie wydarzenia najlepiej można opisać tytułem znanej książki Gabriela Garcíi Marqueza „Kronika zapowiedzianej śmierci". Od lat wiele osób w całej Europie ostrzegało przed tym, co w tej chwili zaczyna się dziać. Przez dziesięciolecia lewicowo-liberalni intelektualiści, postacie medialne i politycy stworzyli klimat nienawiści do siebie, nietolerancji politycznej i pobłażliwości wobec lewicowej przemocy, jednocześnie zwiększając polaryzację społeczeństwa, organizując masową imigrację, sprzyjając tworzeniu równoległych społeczeństw i zatrudniając (często zupełnie wymyślone) rzekomo „uciskane" mniejszości w celu rozbicia klasycznych form tożsamości i solidarności. Przemoc, która wybucha teraz przeciwko wszystkiemu, co uosabia tożsamość Zachodu – przeciwko kościołom, pomnikom, dziełom literatury klasycznej, językowi – jest nieuniknionym rezultatem tych lewicowych i liberalnych przygotowań. A jesteśmy dopiero na początku.

WCIĄŻ ISTNIEJE JAKAŚ FORMA OPORU, NIE TYLKO W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ, ALE TAKŻE NA ZACHODZIE.

– Czy to jest ta upragniona przez inżynierów społecznych „rewolucja", do której przygotowywali się przez dziesięciolecia?

– Nie jestem pewien. Co naturalne, obecne wydarzenia wydają się służyć interesom wszystkich tych, którzy chcieliby, aby cywilizacja zachodnia została całkowicie zniszczona, aby mogli rządzić rozproszonym i głęboko podzielonym społeczeństwem, myśląc wyłącznie o indywidualnych interesach i hedonistycznych przyjemnościach tej konkretnej chwili, choć niezdolnym do ukształtowania jakiejkolwiek tożsamości zbiorowej czy do zaprojektowania nowego społeczeństwa w przyszłości. Jestem jednak przekonany, że zamieszki, do których obecnie dochodzi, odbywają się nieco zbyt wcześnie. To tylko pierwsze, spontaniczne prężenie muskułów, które ma ostrzegać wszystkich potencjalnych przeciwników nowego porządku; to jest dopiero próba sił.

Jednocześnie wciąż istnieje jakaś forma oporu, nie tylko w Europie Środkowej i Wschodniej, ale także na Zachodzie, zaś obecne niepokoje mogłyby nawet mimowolnie wzmocnić spójność tej konserwatywnej opozycji.

– Skąd się bierze sojusz lewackich bojówkarzy z największymi koncernami?

– Ta ewolucja może wydawać się wręcz paradoksalna. Jak to możliwe, że ultralewicowi bojownicy Antify współpracują ramię w ramię z ultrakapitalistycznymi globalnymi graczami, takimi jak George Soros? Odpowiedź jest złożona. Oczywiście można pomyśleć o jakiejś odrażającej formie dialektyki heglowskiej, w której ultraliberalizm, znany od kilku dziesięcioleci, prowadzi do jakiejś formy socjalizmu miliarderów, w którym siła garstki ludzi jest gwarantowana przez coraz bardziej totalitarną pseudosocjalistyczną kontrolę nad wielkimi masami konsumenckimi z pomocą kasty lewicowo-liberalnych polityków, którzy od dawna porzucili prawdziwe interesy robotników i skupiają się wyłącznie na wyimaginowanych mniejszościach, tylko po to, aby uzyskać poparcie polityczne. Ale jest też inny powód: ultraliberałowie, a także ultralewicowcy są ostatecznie związani swoim w pełni materia-

listycznym spojrzeniem na świat oraz w nienawiści do tradycji i duchowości, przede wszystkim chrześcijaństwa. Są to dwie skrajne formy jednej filozofii i często, za kulisami, nawiązują ze sobą doskonałe kontakty, jak na przykład w Belgii i Francji, gdzie łączy ich ponadto częsta i otwarcie przejawiana lojalność wobec masonerii.

– Czy mamy się spodziewać rezerwatów dla konserwatystów?

– Rzeczywiście istnieje ewolucja w taką stronę, choć nie wynika ona z dobrowolności, jest raczej dziełem zupełnego przypadku. Już teraz zjawisko „białego przepływu" ze zislamizowanych, zrujnowanych i zaniedbanych centrów miast do małych, bogatych i jednorodnych etnicznie białych wiosek jest istotnym zjawiskiem w Europie Zachodniej. Kolejna rzecz – w większych miastach istnieje oczywiście pewna tendencja do wzrostu liczby oddzielnych i dobrze chronionych dzielnic; to zjawisko bardzo oczywiste w USA. Jednak obie te ewolucje nie są bezpośrednio związane z konserwatywnym nastawieniem, o jakim można mówić w tych społecznościach – obok konserwatywnych separatystów żyją lewicowo-liberalni hipsterzy (którzy, co ciekawe, wolą unikać zbyt bliskiego kontaktu ze światem, jaki tworzą). Jest jeszcze inne zjawisko: podczas gdy Europa Zachodnia wydaje się niemal nieodwracalnie zdominowana przez lewicowo-liberalną ideologię, Europa Środkowo-Wschodnia, w szczególności państwa Grupy Wyszehradzkiej, stają się miejscem, w którym spotyka się wielu Europejczyków (takich jak moja rodzina), którzy chcą po prostu wieść „normalne" życie i widzieć, jak ich dzieci dorastają w zdrowym środowisku, w którym nie muszą wybierać między zislamizowanymi, biednymi i niebezpiecznymi śródmieściami a dobrze chronionymi, otoczonymi murami społecznościami wiejskimi...

PRAGNIENIE BYCIA „CZĘŚCIĄ ZACHODU" CZYNI POLSKĘ BARDZO WRAŻLIWĄ NA IDEOLOGIĘ.

– W ostatnim felietonie nazywa Pan Polskę „fortecą, która broni się przed zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami". Czy Polska ma szansę się przed nimi obronić?

– To doskonałe pytanie. O ile chciałbym być optymistą, o tyle myślę, że Polska, przynajmniej na dłuższą metę, nie ma wielkiej szansy na obronę przed połączoną presją zachodnich mediów, polityków i zachodnich gospodarek na własną rękę. Już teraz bez wsparcia państw wyszehradzkich Polska dawno byłaby ukarana sankcjami UE, które bardzo negatywnie wypłynęłyby na ważne sektory gospodarki i zmusiłyby polskich obywateli do głosowania na partie polityczne popierane przez Brukselę, co miałoby zakończyć „oblężenie". Jednak nawet sojusz wyszehradzki może nie być wystarczająco silny, aby stawiać opór w nieskończoność. Z jednej strony Polska musi rozszerzyć współpracę z państwami bałtyckimi i południowo-wschodnią Europą, tak aby zrealizować ideę Trójmorza, które może stać się prawdziwą potęgą strategiczną, z drugiej strony starać się zdobyć poparcie w zachodnioeuropejskich ruchach konserwatywnych, tak aby Polska przestała być ofiarą i mogła zacząć wywierać presję na własnych wrogach. Polityka europejska od dawna przestała być sprawą czysto narodową: wszędzie w Europie zrzeszają się „uniwersaliści", tworząc ściśle zorganizowaną grupę, o czym świadczy masowe poparcie Brukseli, zachodnich mediów i niemieckich polityków spod znaku poprawności politycznej dla polskiej partii opozycyjnej PO. Jeśli konserwatyści chcą się opierać, również muszą zbudować własną, równoległą europejską sieć wsparcia. Nie poradzą sobie sami.

POLSKA MUSI ZREALIZOWAĆ IDEĘ TRÓJMORZA, KTÓRE MOŻE STAĆ SIĘ PRAWDZIWĄ POTĘGĄ STRATEGICZNĄ.

– Jak to się dzieje, że Polacy ze swoimi doświadczeniami wspólnoty, cierpienia, nauki Jana Pawła II zdają się również poddawać presji „rewolucyjnej"?

– Myślę, że odpowiedź jest prosta i głęboko zakorzeniona w historii. Od czasu zaborów Polska pragnęła być częścią „Zachodu" i oddzielić się od ortodoksyjnej sfery rosyjskiej. Teraz, od czasów upadku komunizmu istnieje wreszcie możliwość radykalnej zmiany orientacji Polski i spełnienia tego życzenia. Sukcesy gospodarcze lub infrastrukturalne macie naprawdę imponujące: o ile mogę to ocenić, Polska z pewnością osiągnęła poziom materialny krajów takich jak Belgia. Jednak to pragnienie bycia „częścią

Zachodu" czyni Polskę bardzo wrażliwą na ideologię. Wielu Polaków uważa teraz, że muszą importować „zachodnie wartości", takie jak wielokulturowość, teoria płci, ideologia LGBTQ, laicyzm, ultraliberalizm itp., nie wiedząc jednocześnie, dokąd ostatecznie prowadzą, ponieważ widzą tylko fałszywy obraz przedstawiany przez zachodnie media, a nie surową rzeczywistość tego, czym faktycznie stały się Francja, Belgia, Wielka Brytania czy Niemcy. To wielkie niebezpieczeństwo, tym bardziej że nawet w Polsce maleje wpływ tradycyjnych instytucji, takich jak Kościół. Mam tylko nadzieję, że rozpad Europy Zachodniej wkrótce stanie się dla wszystkich tak oczywisty, że naśladowanie go nie będzie już atrakcyjną opcją. Kiedy mówię o mojej byłej codzienności w Belgii, wielu lewicowo-liberalnych Polaków po prostu nie chce mi uwierzyć.

– Czy wśród różnych prób opisu współczesności możemy użyć narzędzi teologicznych i powiedzieć, że obłędne ideologie typu gender, LGBT itp. są po prostu rodzajem herezji politycznych?

– Ależ jak najbardziej. Podczas gdy kilka dekad temu wydawało się, że większość orientacji politycznych jest równie akceptowalnych z moralnego punktu widzenia, w międzyczasie nastąpiła oczywista radykalizacja prowadząca do pewnego doprecyzowania stanowisk. Jest absolutnie jasne, że uniwersalistyczna polityczna poprawność, pomimo wzniosłej terminologii i rzekomego humanizmu, oznacza wiele elementów, które z chrześcijańskiego punktu widzenia są metafizycznie „diabelskie". Ktokolwiek stoi za masowym mordem nienarodzonych dzieci, relatywizmem „pozytywnego" (zamiast naturalnego i boskiego) prawa, zamienialnością płci, zniszczeniem rodziny, ograniczeniem religii do „prywatnej" (a nie do publicznej) domeny, zniesieniem tradycyjnych granic „ordo caritatis", akcentując wyłącznie sukces finansowy oraz hedonistyczną konsumpcję, w rzeczywistości wspiera program realizowany przez diabła, więc musi być potępiany i zwalczany tak, jak zwalcza się zło.

– Dlaczego wspólną cechą wszystkich „rewolucyjnych" ideologii jest nienawiść do chrześcijaństwa?

– Zarówno lewicowa, jak i liberalna ideologia są zakorzenione w materializmie i powszechnej odmowie transcendencji, a tym samym chrześcijaństwa. Ponadto chrześcijaństwo jest jedyną zorganizowaną formą sprzeciwu wobec kultu konsumpcji i hedonizmu, który zdecydowanie dominuje na Zachodzie. Wreszcie cywilizacja zachodnia i chrześcijaństwo są tak głęboko ze sobą powiązane, że każdy atak na to ostatnie definitywnie podkopuje korzenie tego pierwszego. Właśnie dlatego chrześcijaństwo stało się głównym celem nienawiści i ataków w całym świecie zachodnim i spotyka się nie tylko z agresją z zewnątrz – proszę zwrócić uwagę na codzienne bezczeszczenie i pożogi kościołów we Francji – ale także z agresją wewnętrzną, gdzie tzw. siły postępowe przejęły wiele kluczowych pozycji Kościoła i powoli przekształcają go z centrum oporu w dalszy czynnik destrukcji. Przypomnijcie sobie choćby tylko dyskusje na temat małżeństw homoseksualnych, wyświęcania kobiet, publicznego wspierania partii lewicowo -liberalnych i potępiania konserwatystów, a także twierdzenia, że islam jest równy chrześcijaństwu, lub promowanie budowy „Kościołów jednego Boga" (w którym msze mogą odprawiać chrześcijanie wszystkich wyznań, ale również np. muzułmanie czy hinduiści), w których wszyscy bogowie są czczeni w równym stopniu...

Tłumaczył: Paweł Pietkun

1 lipca 2020 r. odszedł niespodziewanie

śp. Tomasz Grzelewski

rzecznik Państwowej Komisji Wyborczej,
ceniony dziennikarz telewizyjny
i wieloletni sprawozdawca parlamentarny.

Dla wielu, którzy mieli okazję Go poznać,
był i pozostanie wzorem profesjonalisty
oraz serdecznego, uczynnego Kolegi.

Rodzinie i bliskim Zmarłego

składam wyrazy głębokiego współczucia
z powodu tej niepowetowanej i zdecydowanie przedwczesnej straty.

Andrzej Grzegrzółka
dyrektor Centrum Informacyjnego Sejmu
wraz z Zespołem